



Dodatek tygodniowy do „Głosu Wąbrzeskiego“ poświęcony sprawom oświatowym, kulturalnym i literackim.

Nr. 30

Wąbrzeźno, dnia 4 sierpnia 1928 r.

Rok 5

Ewangelja

św. Łukasza rozdz. 18, wiersz 9—10.
(Niedziela dziesiąta po Świątkach).

Onego czasu mówił Jezus do niektórych, którzy ufali sami w siebie, jakoby byli sprawiedliwymi, a innymi gardzili, to podobieństwo: Dwoje ludzi wstąpiło do kościoła, aby się modlili; jeden faryzeusz, a drugi celnik. Faryzeusz stojąc, tak się sam u siebie modlił: Dziękuję Tobie Boże, że nie jestem jako inni ludzie, drapieżni, niesprawiedliwi, cudzołożnicy, jako i ten celnik. Potem trapię się dwa razy w tydzień, daję dziesięciny ze wszystkiego, co mam. A celnik stojąc z daleka nie chciał ani oczu podnieść w niebo; ale się bił w piersi swoje, mówiąc: Boże, bądź miłosierny mnie grzesznemu! Zaprawdę powiadam wam, że ten odszedł usprawiedliwiony do domu swego więcej, niżli on. Albowiem, ktokolwiek się podwyższa, będzie unижony; a kto się unija, będzie podwyższony.

#####*#####

Nauka z ewangelji.

Dlaczego Chrystus Pan powiedział to podobieństwo o faryzeuszu i celniku?

1. Ażeby przestrzedz i pouczyć niektórych z swych słuchaczy, którzy wyobrażając sobie, iż są sprawiedliwymi, drugimi pogardzali. 2. Ażeby dać naukę, że modlitwa prawdziwie pokornych i szczerze skruszonych ludzi Bogu jest miłą, a nienawistną modlitwa pysznych. 3. Ażeby nas pouczyć, jak mamy zachowywać się przy modlitwie, mianowicie w domu Bożym, iżby się Bogu podobać.

Co czynić należy, zanim idziemy do kościoła?

Należy pomyśleć, iż idziemy do domu Bożego na to, iżby z Bogiem mówić; dlatego to winniśmy dobrze rozważyć, co chcemy z Nim mówić i o co Go prosić; i ażebyśmy stali się godnymi wysłuchania prośb naszych przez Boga, trzeba nam się ukorzyć, jak Abraham (Mojż. 18. 27) i rozważyć, że jesteśmy pyłem i popiołem, a dla grzechów naszych, niegodni stanąć w Jego obliczności, a jeszcze mniej godni mówić z Nim,

gdyż Bóg patrzy tylko na modlitwę pokornego (Psalm 101, 18).

Czy modlitwa faryzeusza była Bogu miłą?

Nie była miłą, gdyż nie była to modlitwa, ale raczej chępliwe zuchwalstwo, gdyż chwalił sam siebie, wyliczał swe pozornie dobre uczynki, przypisywał je sobie samemu, zamiast Boga za nie chwalić, a przytem pod pozorem pobożności pychę swą ukrywał, innymi pogardzał, złośliwy i zuchwały sąd o nich wydawał, uważając ich za łupieżców, krzywdzicieli i cudzołożników, przez co większych jeszcze dopuścił się grzechów, aniżeli sobie zasłużył na to, iżby Bogu mógł się podobać.

Czy modlitwa celnika była Bogu miłą?

Była miłą, gdyż choć była bardzo krótką, ale bardzo pokorną i do pokuty skłonna. Celnik nie stanął, jak ów pyszny faryzeusz na przedzie, ale z daleka w tyle, przez co pokazał, że uznaje się niegodnym obecności Boga; niegodnym towarzystwa ludzi, stał ze spuszczeniem na dół oczyma, przez co okazał, że dla grzechów swoich nie jest godzien podnieść ócz do nieba i dał nam przykład, jak i my z powodu grzechów naszych stawać mamy przed obliczem Bożem i mieć się za niegodnych. Celnik uważa się za grzesznika, bije się dlatego w piersi, jakoby chciał, jak mówi Augustyn święty, ukarać grzechy swoje, których się dopuścił wewnątrz w sercu. Z tej to samej przyczyny bijemy się często podczas Mszy świętej w piersi, przez co wyznajemy, że jesteśmy biednymi grzesznikami i z serca żałujemy za grzechy nasze.

Za trudy i znoje... obł te żniwo.

Koniec lipca i pierwsza połowa sierpnia, to okres najpiękniejszy dla rolnika, okres zbierania plonów za całoroczny ciężki trud i znoje.

Okres żniw w Polsce ma specjalną tradycję, streszczającą się w pięknej i barwnej uroczystości, nazwanej „wieniec“ albo „dożynki“. W niektórych stronach Polski uroczystość ta nosi nazwę „okreżne“. Nazwa ta powstała stąd, że pod koniec lata, gdy już wszystko zboże jest pod da-

chem, to znaczy, gdy żniwiarze z sierpem i kosą „okrażają” już wszystkie pola.

Jak Polska długa i szeroka, wszędzie po wioskach już pod koniec żniw, dziewczęta wiją olbrzymi wieniec i to z kłosów przynicy i innych zbóż, a ozdabiają go także jabłkami, orzechami, kwiatami i barwnymi wstęgami.

W dalszym ciągu uroczystości „przodownica”, czyli ta dziewczyna, która przodowała innym w zbieraniu plonów, bierze wieniec na ramiona i najpierw składa go w kościele na ołtarzu. Jeżeli wieniec jest zbyt wielki, pomagają jej w tej ceremonii jeszcze inne dziewczyny.

Następnie wśród skocznych tonów muzyki i radosnych śpiewów cała gromada spieszy z tym wieniecem z kościoła do dworu, gdzie oczekuje już dziedzic z całą rodziną. Następują teraz różne przemowy, proste choć nieraz i dowcipne, a czasem też uszczypliwe, poczem dziedzic odłiera wieniec i zawiesza go w sieni, gdzie wisi przez cały rok aż do następnych żniw.

Żniwiarze i żniwiarki nucą przy „wieniec” różne pieśni, w których często powtarzają się słowa: „Plon niesiesiemy, plon, w gospodarza dom”. W piosenkach tych nie tylko pan i pani ze dworu, ale również ekonom i wóldarze otrzy-

muja mniej lub więcej dowcipne pochwały. Oto jedna takich zwrotek:

„Nasza pani jako łania
Nasz ekonom gdyby bania”.

Rzecz jasna, że taka uroczystość zakończy się musi zabawą taneczną. Zazwyczaj pan tańczy z przodownicą, pani i córki zaś z gospodarzami i parobkami. Piękny i malowniczy to obraz.

Uroczystość nie byłaby zupełna, gdyby wszyscy nie zasiedli przy końcu do obficie zastawionych stołów, aby uraczyć się darami Bożemi. Podobną ucztę, jak i cały ten piękny zwyczaj ludowy opisał m. i. Krasicki w „Panu Podstolim”. Wynika z tego, że tradycja „dożynków” starych sięga już wieków.

Najpiękniej wypada powyżej opisana uroczystość ludowa w okolicach Krakowa, gdzie barwy wplecionych w wieniec kwiatów, tworzą miłą harmonję z efektownymi barwami sukien i wstążek uroczych rusałek wiejskich z nad Wisły.

Wogóle „wieniec” należy do najstarszych i najpiękniejszych zwyczajów ludowych polskich i chyba nigdy nie zaginie on u ludu naszego, przechowującego skrzętnie tradycję praociców.

LUDWIK NIEMOJOWSKI.

Opieka matki.

*Tam, gdzie próg świętych naszych podwoi,
Gniazdo dziecięce, rodzinna chatka,
Broniąc cnót dawnych na straży stoi
Niewiasta — Matka!*

*Pod jej opieką śnieżysta szata
Córek się nigdy nie zbrudzi szalem.
Nie będzie nigdy zepsucie świata
Synów udziałem.*

*Ale czas błogi zbyt szybko leci,
Mija wiek złudy, a z każdym rokiem
Szukają szczęścia podrosłe dzieci
W świecie szerokim.*

*Synowie, niosąc prac swych zadatek,
Idą na ciężkie walk z losem próby,
Córki zmieniają pieśczętę matek
W małżeńskie śluby.*

*Dążcie, kędy was wir życia nęci
Z nitki swych marzeń wysnujcie czyny,
Lecz niech nie zgaśnie w naszej pamięci
Blask czci matczynej.*

*Wśród znoju trudów, wśród gwarów świata
Sięgnijcie czasem w przeszłość swym wzrokiem.
Pomnac, jakim to rodzinna chatka
Łśniła urokiem.*

*Niech terażniejszość w dniu odrodzenia,
Choćby wam była drogą i miłą,
Nie zatrze w duszy waszej wspomnienia
O tem, co było.*

*Bo tylko taki, w którym zamiera
Wszelkie uczucie własnej godności,
Po latach w sercu swoim zacierza
Myśl o przeszłości.*

Z PODAŃ LUDOWYCH.

Mieszkanki Brdy.

W głębinach Brdy mieszkają podobno w wspinałym pałacu panny wodne — górną częścią ciała podobne do ślicznych kobiet, dolną zaś do ryby. Panny te rzekomo ukazują się w pełni księżyca i chętnie pomagają stroskanym, szczególnie zakochanym.

Zdarzyło się, że w córce młynarza zakochał się na zabój jedyny syn pewnego szlachcica, posiadającego swój pałac w pobliżu rzeki. Stary magnat za żadną cenę nie chciał się zgodzić na małżeństwo swego jedynaka; nie chciał bowiem,

aby ród jego został „upodlony” przez wejście do rodziny „niskourodzonej.”

Kochankowie zaczęli skarżyć się wodnym pannom. Te ukazały się też ojcu kochanka, nalegając, aby zezwolił na małżeństwo; w przeciwnym razie groziły, że sprowadzą nieszczęście.

Ojciec mimo tych gróźb nie dał się ubłagać. Panny wodne zabrały więc zakochanych do swej siedziby skąd o pełni księżyca kochankowie wypływają na powierzchnię wody i słuchają pieni słowiczych. Twardy ojciec zaś zmarł opuszczony od wszystkich, jako ostatni z swego rodu.



zja, na skutek ktorej automobil został rozerwany, zanim ruszył z miejsca. Próbom tym przyglądał się konstruktor Fritz von Opel, oraz szerokie masy ludności na teren, gdzie się odbywało to sensacyjne widowisko. Dzięki przestrzeganiu środków zabezpieczeniowych, nikt nie poniósł szwanku

Próby z wozem rakiętowym.

Na torze kolejowym Klein Burgwedel—Celle, odbyły się próby z wozem rakiętowym. Wóz stał na szynach. Ludzi w wozie nie było. Za pomocą przewodu elektrycznego zapalono pierwszą raketę i wóz ruszył z miejsca z szybkością 254 kilometrów na godzinę. Za pomocą automatycznego hamulca zahamowano bieg utomobilu. Zamierzano próbę powtórzyć. Celem zwiększenia szybkości naładowano wóz podwójną ilością rakiet. Lecz tą razą, skoro zapalono za pomocą kabla pierwszą raketę, nastąpiła eksplozja,

Nieszczęście lotnicze



Dziwne nieszczęście lotnicze wydarzyło się w Kopenhadze. Aeroplan marynarki spadł nad miejscowością Osterbro. Trzej lotnicy próbowali ratować się przy pomocy spadochronów, które się jednakże nie otworzyły. Lotnicy spadli na dachy i pozabijali się. Aeroplan spadł na jedną z ulic i zdruzgotany został zupełnie. Na obrazku naszym widzimy szczątki maszyny.

RZECZY CIEKAWE.

Głosy umarłych krążą na falach eteru.

Czy mogą głosy ludzi wybitnych wędrujące obecnie dzięki radjotelefonji, po falach eteru dokoła kuli ziemskiej, być słyszane za lat sto przez potomków naszych?

Na zdumiewające to pytanie odpowiada twierdząco jeden z inżynierów londyńskiego Towarzystwa Marconiego. Uczony ten doszedł do przeświadczenia, że fale głosowe raz puszczone w przestwór, nigdy nie wygasają zupełnie.

Przeświadczenie to opiewa na stwierdzonym na stacji odbiorczej Marconiego fakcie, że słyszano tam programy radjowe, które już trzykrotnie obiegły dokoła kuli ziemską. Jeżeli zatem

— twierdzi posiadać będziemy aparaty dość czułe, to kto wie, czy w r. 2028 nie będzie można słuchać krążących w przestworzu koncertów nadanych w r. 1928.

Bądź co bądź na fantazję zakrawa to twierdzenie, że głosy ludzi dawno już zmarłych wciąż jeszcze krążą na falach eteru i że tylko potrzeba przyrządów dość czułych, aby znów je usłyszeć.

Ileż to jednak rzeczy, które zaledwie przed kilkudziesięciu laty zakrawały na fantazję dziecinną i wywoływały wzruszenie ramion, dziś jest na usługach ludzkości, nie dziwiąc nikogo? Może więc nadejdzie istotnie chwila, że głosy dawno już dla nas zmarłe, odezwią się nagle w aparatach radjowych.

Modne Tokio



Tokio, stolica japońska, nawiedziona w ostatnich latach ciężkimi trzęsieniami ziemi i częściowo wskutek tego zniszczone, przeprowadziło odbudowę w takim tempie, w jakim się tylko w Ameryce pracuje,

Nasz obrazek przedstawia dwa nowe gmachy, zbudowane według najnowszych wymagań sztuki budowlanej. U góry nowy hotel zaopatrzony we wszelkie cywilizacyjne wygody, u dołu dom towarowy ze wszelkimi modnymi urządzeniami.

Ważniejsze audycje Rolnicze i Muzyczne.

Polskie Radio Warszawa.

W ozasie od 5 sierpnia 1928 r.

Niedziela 5|VIII.

- 10.15-11.45 Transmisja nabożeństwa z Wilna.
 - 15.55-16.00 Komunikat meteorologiczny.
 - 16.00-16.20 Ciekawe doświadczenia rolnicze w Danji, inż. Fr. Gajewski Transmisja odczytu z Krakowa.
 - 16.20-16.40 Uprawa i nawożenie ozimin, p. Józef Szturm.
 - 16.40-17.00 Konkursy rolnicze Młodz. Wiejskiej inż. Stef. Wyżykowski.
 - 17.00-18.30 Koncert popularny.
 - 19.45-20.10 „O wozach raketowych i komunikacji między planetarnej” Inż. E. Porębski.
 - 20.15- Koncert wieczorny.
 - 22.30-23.20 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Oaza”
- Poniedziałek 6|VIII 1928 r.
- 15.00-15.20 Komunikaty: metrologiczny, gospodarczy, nadprogram.

- 16.30-16.45 Tygodniowy przegląd komunikacyjny p. Tadeusz Strzeteski.
 - 18.00-19.00 Transmisja koncertu popołudniowego z Wilna.
 - 19.55-20.05 Komunikat rolniczy.
 - 20.30- Koncert międzynarodowy (Transmisja z Pragi do Warsz. Berl. Wiednia.)
- Wtorek 7|VIII 1928 r.
- 15.00-15.20 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, nadprogram.
 - 18.00-19.00 Koncert popołudniowy.
 - 19.30-19.55 Odczyt z „(działu hygiena i medycyna”).
 - 19.55-20.05 Komunikat rolniczy oraz transm. z Krakowa not. notowań giełdy zbożowej Krakowskiej.
 - 20.15- Koncert popularny.
 - 22.30-23.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Oaza”
- Środa 8|VIII 1928 r.
- 15.00-15.20 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, nadprogram.
 - 17.00-17.25 Program dla młodz. Transmisja z Krakowa.
 - 18.00-19.00 Koncert popołudniowy
 - 19.30-19.55 „Wycieczki w górę Wisły” prof. Kołodziejczyk.
 - 19.55-20.05 Komunikat rolniczy.
 - 20.05-20.30 Odczyt p. t. „O organizacji i działaln. straży ogniowej” wygłosi p. inż. Prokopp komendant. Warsz. Straży Ogniowej.
 - 20.30- Koncert wieczorny.
- Czwartek 9|VIII 1928 r.
- 15.00-15.20 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, nadprogram.
 - 19.30-19.55 Rejestrowy zastaw rolniczy. inż. Witold Heyer. Transm. do Poznania.
 - 19.55 20 50 Komunikat rolniczy.
 - 20.15- Koncert popularny.
 - 22.30-23.30 Transmisja muzyki tanecznej.
- Piątek 10|VIII 1928 r.
- 15.00-15.20 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, nadprogram.
 - 18.00-19.00 Koncert popołudniowy.
 - 19.30-19.55 „O żeglarstwie” wygl. p. Eugenjusz Rożałowski.
 - 19.55-20.05 Komunikat rolniczy, transm. z Krakowa not. giełdy zbożowej Krak.
 - 20.15- Koncert wieczorny.
- Sobota 11|VIII 1928 r.
- 15.00-15.20 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy nadprogram.
 - 18 90-10.00 Program dla dzieci, Audycja zespołowa. Baśń fantastyczna „Różyczka”
 - 19.30-19.55 Odczyt p. t. „Hygiena i medycyna”.
 - 19.55-20.20 Komunikat rolniczy.
 - 20.15- Koncert wieczorny.
 - 22.30-23.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Oaza”

*****|*****

Kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje.

Oszczędność i praca narody wzbogaca.